

MOJE SPOTKANIE Z BESTIARIUSZAMI

Zacząłem się od iluminacji - średniowiecznego zdobnictwa książkowego oraz inicjałów, czyli wyróżnienia (większym rozmiarem lub dekoracją) pierwszej litery fragmentu tekstu. Wspominałam o tym w trakcie nauczania plastyki w szkole, ale było to tylko nawiązanie do tematu, gdyż nie miałam już możliwości włączenia iluminacji oraz związanych z nimi bestiariuszy do programu szkolnego z uwagi na bardzo małą siatkę godzin.

Przy opracowywaniu planów lekcji zawsze starałam się korelować tematy ze ścieżką regionalną korzystając przy tym z zasobów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Wojewódzkiej. Wielokrotnie uczestniczyłam w sesjach, wykładach, spotkaniach poświęconych powojennym dziejom terenów byłej Nowej Marchii, a obecnie obejmujących również Ziemię Lubuską. W ten sposób trafiłam na Zeszyty Naukowe WiMBP pod tytułem „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie” <https://www.wimbp.gorzow.pl/s+=Zeszyty+Naukowe+WiMBP>, gdzie w Zeszycie 10. znajduje się m.in. artykuł **Dariusza Piaska**: *Smoki, szachownice i święci, czyli o symbolice wybranych elementów dekoracyjnych średniowiecznych kościołów na nowomarchijskim odcinku “szlaku krzyżowców”* <https://www.wimbp.gorzow.pl/kategoria/nowa-marchia/>.

Tu nastąpiło bliskie spotkanie z **bestiariuszami**. Dowiedziałam się, że w Dobiegniewie można zobaczyć ceramiczne płytki z nietypowymi płaskorzeźbami. Obejrzałam ilustracje, zagłębiłam się w symbolikę, po czym zajrzałam do encyklopedii, gdzie bestiariusze zostały zdefiniowane jako: *“średniowieczny gatunek literacki, należący do tzw. literatury dydaktycznej pisany wierszem lub prozą. Egzemplarze tekstu bestiariuszy były prawie zawsze iluminowane. Pierwowzorem gatunku był pochodzący z V w. łaciński przekład greckiego dzieła z II w. Physiologus. Zasadniczą częścią bestiariuszy był opis zwierząt – realnych i baśniowych – do których komentarz objaśniał podstawowe dogmaty wiary i zasady etyki chrześcijańskiej”*

Z kolei na stronie <https://pl.khanacademy.org/> **dr Nancy Ross** pisze m.in.: *“Bestiariusz to średniowieczna encyklopedia zwierząt, roślin i kamieni szlachetnych. Niektóre z nich rzeczywiście istnieją, inne nie. Każda pozycja zawiera opis wyglądu, listę domniemanych cech stworzenia i wyczerpujący opis jego walorów moralnych. Wiele wersji tych książek zawiera ilustracje. Zawartość bestiariusza, szczególnie moralizowanie, pobrzmiewa echem w wielu średniowiecznych tekstach, od kazań do anegdot.*

Bestiariusz był bestsellerem średniowiecza, ponad 130 egzemplarzy tego manuskryptu przetrwało do dzisiaj. Kopie pochodzą z całej Europy Zachodniej. Najstarsza datowana jest na X wiek, a większość ocalałych egzemplarzy pochodzi z XIII i XIV wieku. Większość ilustracji wykonali artyści, którzy nigdy nie widzieli odpowiedniego zwierzęcia. Malowali jedynie na podstawie opisu z bestiariusza. Bestiariusz był tekstem silnie wpływającym na ludzi, a ilustracje zwierząt prawdopodobnie służyły jako wzorce do iluminowania innych tekstów, a także odcisnęły piętno na rzeźbie, malarstwie ściennym, witrażach”.

Postanowiłam obejrzeć portal kościoła, gdy przejeżdżaliśmy z mężem przez **Dobiegniew**. Zapadał już zmrok, podjechaliśmy do świątyni parafialnej od strony południowego portalu, mąż podświetlił go światłami samochodu, a ja podeszłam i zaniemówiłam z wrażenia – oto one, płytki ceramiczne, które widziałam na ilustracjach z przedstawieniami figuralnymi i ornamentem roślinnym. W naturze są maleńkie, pokruszone, trochę niechlujnie wkomponowane w ścianę kościoła, wyglądające, jakby wykonały je dzieci. Figury tworzące płaskorzeźby nie mają zachowanych proporcji, występują błędy anatomiczne, niekiedy niewiele widać – usiłowałam spojrzeć na nie oczami artystów sprzed sześciuset lat, zastanawiając się, co mogło być dla nich inspiracją i swoistym przewodnikiem po świecie chrześcijańskiej symboliki. Prawdopodobnie zrodziły się z Biblii i miniatur bogato ilustrowanych bestiariuszy z istniejącymi zwierzętami i mistycznymi, metaforycznymi, symbolicznymi stworami. W świetle reflektorów wydały się

bardzo tajemnicze, więc wyobraziłam sobie ludzi z tamtych czasów, którzy patrząc – tak, jak ja – odczytywali ich znaczenie, podziwiali, zapewne odczuwali lęk ale respekt. Są unikatowe w skali Polski, podobnie, jak drugie takie dzieło, które znajduje się w Drawsku Pomorskim.

Przyszło mi na myśl, że te dekoracje samoistnie ulegną dalszym zniszczeniom, dlatego postanowiłam wykonać rysunki poszczególnych płytek i zrobiłam dopełnienia brakujących części. Czego nie mogłam odczytać - domyślałam się albo tworzyłam po swojemu. Symbolikę wykorzystałam, w dużym uproszczeniu, z tekstu Dariusza Piaska.

Dekoracja południowego portalu w Dobiegniewie została podzielona na dwie strefy: fryz kapitelowy składający się z dziewięciu prostokątnych płytek z przedstawieniami figuralnymi oraz archiwoltę ozdobioną płytkami z wicią roślinną, której zwieńczenie stanowią trzy płytki figuralne.

Południowy portal kościoła parafialnego w Dobiegniewie

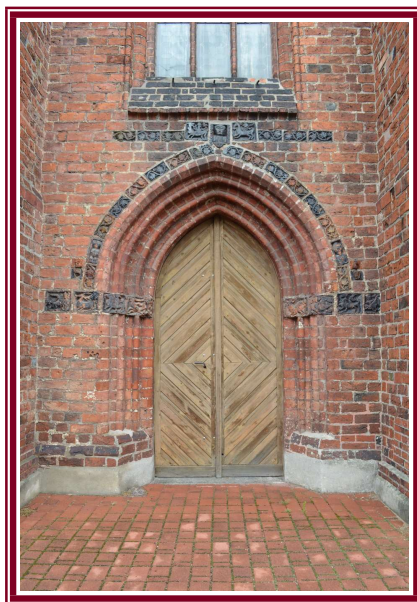


Foto 1: Jacek Buczyński

Lewa strona portalu: *Pantera, Jeleń, Myśliwy, Dwa zające, Hydrops*



Foto 2: Jacek Buczyński

PANTERA



wygląda, jakby składała się z dwóch różnych członów o ludzkich nogach i ptasich pazurach niewspółgrających anatomicznie.

Interpretowana, jako symbol Jezusa lub kaznodziei, przyciągająca poniższe zwierzęta i stwory dzięki wydzielanej z pyska miłej woni, a ludzi przywołująca słodkim głosem.

Zapewne dlatego, jako jedyna, jest skierowana w prawą stronę i posiada inną fakturę tułowia (tak samo syrenka). Wszystkie pozostałe figury mają widoczne ślady wgłębień tworzące linie.

JELEŃ



albo, jako Jezus, podąża za głosem Boga ku panterze, albo ucieka przed myśliwym, czyli złym duchem, który chce go ujarzmić. Potężne rogi niczym trofeum przyciągają myśliwego lub jako symboliczne promienie słoneczne - zwabiają ku Zbawicielowi.

W liturgiach godzin często cytowany jest psalm: *"Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!"*, który wywarł wpływ na interpretację jelenia.

JEŹDZIEC

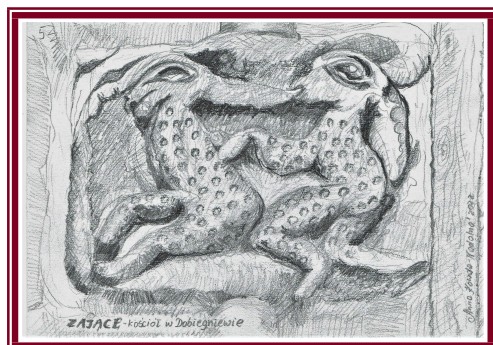


- czyli rycerz ukazywany jako myśliwy na koniu może być diabłem ściągającym niesforne dusze, ale też być symbolem chrześcijaństwa podążającym za Jeleniem-Jezusem.

Płytką tą, rysunkowo, najbardziej kojarzy mi się z pracą dziecka.

Na zadzie konia narysowałam psa, a równie dobrze mógłby tam być ogon konia – ta część jest nieczytelna.

ZAJĄCE



z wielkimi oczami i uszami o tułowiach przypominających bawiących się ludzi, ponoć grzesznych, wbrew logice biegnących za Myśliwym, ponieważ ten przywołuje je trzymanym w ustach rogiem myśliwskim - by przestały walczyć z diabelskimi pokusami.

HYDROPS



(antylopa) z brodą, krótkimi nogami i długimi ząbkowanymi rogami, którymi toruje sobie drogę, niczym chrześcijanin „uzbrojony” w Stary i Nowy Testament.

Piłując drzewo (Życia?) nie powinien wplątać się w gałęzie grzechu, bo wówczas okaże swoją słabość, głupotę, którą wykorzysta Myśliwy–diabeł. On najpewniej podąża za dobrym Myśliwym. Nie pokazano całego korpusu zwierzęcia, gdyż płytka jest najmniejsza i wciśnięta na wewnętrznym, wąskim kapitelu od strony drzwi.

Prawa strona portalu: Człowiek na koźle, Syrena, Wilk, Dwa smoki



Foto 3: Jacek Buczyński



CZŁOWIEK NA KOŹLE

klękający tyłem, całuje w zadek kozła–diabła i składa mu w ten sposób hołd – jest to ewidentne upodlenie grzesznika. Zachowuje się niczym młoda wiedźma przechodząca swoją inicjację na sabacie czarownic klękających przed diabłem w postaci kozła.

SYRENA



jakże inna od naszego wyobrażenia o pięknej, smukłej kobiecie-rybie, która wabiła urzekającym śpiewem nieszczęsnych żeglarzy, a jak wiemy, przechytrzył ją jedynie Odyseusz. W bestiariuszach przewodzi jako symbol diabła, który wodzi człowieka na pokuszenie, aby zawładnąć jego grzeszną duszą. Przedstawiana w szkaradnej postaci ze skrzydłami smoka, szponami, ogonem i udami pokrytymi łuskami stała się herbem Warszawy. W XVIII w. zastąpiono potwora postacią półnagiej kobiety z bułatem i tarczą w rękach oraz zwiniętym rybnym ogonem zamiast nóg, która w tej znanej nam formie jest godłem od 1938 r.

WILK



z długim, zdobnym ogonem, małymi uszami, półotwartą paszczą z wyszczerzonymi zębami, dumnie krocący - to także symbol diabła i fałszywego proroka, który podstępnie (w owczej skórze!) dąży do zguby człowieka. Kiedyś wilkami straszono, dziś są już do ujarzmienia.

DWA SMOKI,



stwory podobne do skrzydlatych smoków z grubymi cielskami i małymi główkami na cienkich szyjach, które owymi szyjami są splecione ze sobą - były symbolem grzesznych ludzi lub szatana - złych mocy, które zagrażają człowiekowi w jego drodze do zbawienia. Dariusz Piasek pisze także o alegorii każdego człowieka (samiec – ciało, samica – dusza): z duszą zwracającą się ku sprawom nadprzyrodzonym i targanego cielesnymi pokusami, które odzwierciedlają umieszczone na sąsiednich płytkach wilk, syrena i kozioł, a zarazem dążącego do świętości, jak postacie idące za panterą po lewej stronie portalu.

Płytką przywodzi mi na myśl późniejsze malowidła z motywem walki św. Jerzego ze smokiem, wśród których najbardziej ekspresyjny jest obraz P. P. Rubensa.

Nad archiwoltą: *Saracen, Gryf*



Foto 4: Jacek Buczyński

SARACEN



- człowiek w turbanie, siedzący prawdopodobnie na wielbłądzie, między dwoma garbikami, zatem nie rycerz ale muzułmanin, poganin symbolizujący wrogów wiary chrześcijańskiej. Można go uznać za następny symbol duchowych i cielesnych niebezpieczeństw, które czyhają na Kościół.

Motyw ten stanowi, prawdopodobnie, element łączący nowomarchijski szlak krzyżowców z wyprawami do Ziemi Świętej.

GRYF,



jest to stwór z ciałem, ogonem i uszami lwa oraz głową, skrzydłami, pazurami i spiczastym dziobem orła. Często wybierany jako herb ze względu na łączenie najlepszych cech tych dwóch stworzeń. Wydaje mi się, że ów Gryf występuje w roli strażnika i obrońcy Kościoła, nie zaś jako szatan. Pojawia się w heraldyce pomorskiej dynastii Gryfitów.

Nie zdawałam sobie sprawy, że motywy gryfa występują w tak wielu herbach, m.in.: województwa podkarpackiego, Kaszub, Krymu, wielu miast w Polsce, Niemczech, Hiszpanii, Szwajcarii, Włoszech, Francji, Szwecji.

Przestudiowanie tematu oraz wykonanie powyższych rysunków okazało się świetną przygodą z mało znanym mi wcześniej zagadnieniem bestiariuszy. Tu skupiłam się na elementach zdobniczych południowego portalu *Gotyckiej świątyni pw. Chrystusa Króla w Dobiegniewie*, takich, które pojawiają się w wystroju nowomarchijskich świątyń z okresu średniowiecza. Patrząc na te stworki, niby-bestie, uważam, że nie są takie straszne, jakimi chcieli je stworzyć średniowieczni artyści.

Wprawdzie Dobiegniew w średniowieczu nie leżał w granicach interesującej nas tutaj Diecezji Lubuskiej, ale w pomorskiej Diecezji Kamieńskiej, to z braku podobnych lubuskich odniesień posłużyłam się tym przykładem dla zilustrowania mistycznej wyobraźni ludzi tamtej epoki.



Wspominała i narysowała: Anna Kowala-Nadolna

